

Barbara Krafftówna, Pociągi pociągi

Miał pociąg do cygar
Miał pociąg do wina
Do wódek, koniaków podobnie
O 8:20 miał pociąg z Anina
Lecz nie miał pociągu do mnie
Pociągi, pociągi
Przychodzą odchodzą
Nie w porę, nie w porę, nie w porę
Pociągi, pociągi
Najczęściej bywają
Wieczorem, wieczorem, wieczorem
Przechodzą tranzytem, tranzytem, oho
Bywają też stałe, też stałe, oho
I tylko ten jeden
Wciąż stał i stał, i stał
Pod sygnałem, ooo
Czekałam tygodnie w daremnej nadziei
I zmysły szarpały jak lejce
Że może, że wreszcie się raz wykolei
Lecz inne czekały w kolejce
Pociągi, pociągi
Przychodzą odchodzą
Nie w porę, nie w porę, nie w porę
Pociągi, pociągi
Najczęściej bywają
Wieczorem, wieczorem, wieczorem
Przechodzą tranzytem, tranzytem, oho
Bywają też stałe, też stałe, oho
I tylko ten jeden
Wciąż stał i stał, i stał
Pod sygnałem, ooo
Aż wreszcie popatrzył
W spłonione me lica
Me oczy pełne bojaźni
Zagwizdał, zazgrzytał
Szczęknęła zwrotnica
To tylko był pociąg przyjaźni